

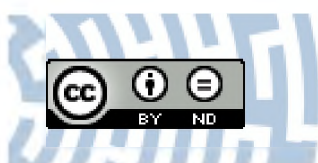


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: W poszukiwaniu istoty faszyzmu

Author: Jarosław Tomaszewicz

Citation style: Tomaszewicz Jarosław. (2010). W poszukiwaniu istoty faszyzmu.
"Historia i Polityka" (2010, nr 2/3, s. 122-140).



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

I.

Faszyzm¹ sprawia badaczom wyjątkowo wiele kłopotów. Po pierwsze ze względu na fakt, że termin ów zaanektowali publicyści przeistaczając go w epitet². Po drugie – z powodu swej szczególnej, polimorficznej natury.

¹ Pojęciem faszyzmu będę się posługiwał w znaczeniu zespołu pokrewnych ideologii obejmujących faszyzm włoski i niemiecki nazizm oraz ruchy i doktryny inspirowane przez te dwa pierwowzory. Omawiając faszyzmu wariant oryginalny będę dodawał przymiotnik „włoski”.

² W publicystyce pojęcie faszyzmu przestało cokolwiek znaczyć, jako że „faszystą” może zostać dziś nazwany absolutnie każdy. Znana brytyjska trockistka Vanessa Redgrave została zadenuncjowana przez środowiska żydowskie jako antysemitka i neonazistka z powodu swego poparcia dla Palestyńczyków. W USA anarchistyczny periodyk „Love & Rage” widzi faszystowskie wpływy w neo-trockistowskiej Workers World Party, zaś Maoist Internationalist Movement oskarża o kryptofaszyzm nie tylko Democratic Socialists of America, ale nawet Revolutionary Communist Party (która reprezentować ma „białą arystokrację robotniczą” w jednolitym froncie imperialistycznym). B. McGlynn, *Workers World Party: Worms On Their Mind*, Love & Rage 1992, no. 3; *Italy Elected Social-Fascists*, MIM Notes 1994, no. 91; *Labor aristocracy news*, MIM Notes 1994, no. 95. Dla liberałów „faszyzmem” będzie każdy przejaw kolektywizmu (publicysta „Gazety Wyborczej” znalazł pokrewieństwo między nazizmem a szwedzką socjaldemokracją), dla lewicy – wszelki kapitalizm (lewacki Ruch Radykalno-Postępowy do składowych „faszystowskiego zagrożenia” zaliczył prawie skrzydło Unii Wolności). P. Cegielski, *Narodowy socjalizm po szwedzku*, Gazeta Wyborcza, 5.03.1997; *Faszyzm nie jest historią*, Akcja, 9.11.1994. Paranoiczny mechanizm lewicowego macCarthyzmu ukazuje przypadek Richarda Hunta – anarchisty uznanego przez „Nazibusters” za faszystę. Należał on do założycieli brytyjskiej grupy

Faszyzm nigdy nie stworzył jednolitej doktryny czy ideologii. O faszyzmach trzeba mówić w liczbie mnogiej. Faszyzmy od początku cechowało ogromne zróżnicowanie. Jako ideologia nacjonalistyczna z natury musiał przejawiać się w narodowych wariantach, na co dodatkowo nakładało się zróżnicowanie wewnętrzne – w obrębie każdego narodu mieliśmy z reguły po kilka konkurencyjnych mutacji. W rezultacie próbując definiować faszyzm zawsze znajdziemy się między Scyllą zbytniego zawężenia pojęcia (w najskrajniejszym ujęciu – do samego faszyzmu włoskiego) i Charybdą nadmiernego rozszerzenia na wszystko, co wykazuje bodaj śladowe podobieństwo z pierwowzorem.

W potocznej opinii faszyzm to skrajna prawica. W rzeczywistości faszyzm jest „ideologią hybrydalną”, której korzenie tkwią nie tylko w prawicy (jak volkisty Hitlera) ale też w lewicy (np. socjalista Mussolini). Faszyzm bez zahamowań sięgał tak do prawicowego jak i lewicowego arsenału ideologicznego, łącząc w eklektyczną całość tradycje Imperium Romanum z futurystycznym kultem nowoczesności, proletariacką czerwień z prastarym symbolem swastyki. Mussolini powiedział: „Faszyści mogą sobie pozwolić na luksus bycia arystokratami i demokratami, konserwatystami i postępowcami, reakcjonistami i rewolucjonistami, legalistami i wywrotowcami, w zależności od warunków chwili i środków, w jakich zmuszeni jesteśmy działać”³. Drieu La Rochelle pisał: „Nie bijemy się ani o dyktaturę proletariatu ani o prawicową dyktaturę. Nie walczymy o to lub owo. Bijemy się ze wszystkimi. Oto sens faszyzmu”⁴.

Green Anarchists, która usiłuje stworzyć zgodne z naturą społeczeństwo bezpaństwowe. Hunt doszedł do wniosku, że jedyną możliwą formą takiego społeczeństwa jest tradycyjne plemię – także z jego negatywnymi cechami (tradycjonalizm, hierarchia, ksenofobia). Dawni towarzysze, wciąż mający nadzieję na stworzenie społeczeństwa idealnego, odżegnali się od Hunta i rozpoczęli kampanię bojkotowania go jako neofaszysty. Wówczas oświadczenie wydała inna neoanarchistyczna grupa – nawiązujący do futuryzmu i sytuacjonizmu Neoist Alliance – która stwierdziła, że Hunt tylko wyciągnął ostateczne wnioski z kryptofaszystowskiej ideologii ekoanarchistów... *Anti-Neoist Defamations In Canada and England*, Re:Action 1994, no. 1.

³ Za: S. Sierpowski: *Faszyzm we Włoszech 1919–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 146. Czy oznaczało to taktyczną elastyczność w imię jakiegoś wzniosłego celu? Skądże! Faszyzm nie miał celu, walka była dlań celem samym w sobie. Mussolini wołał: „Napuliśmy na wszystkie dogmaty, odrzuciliśmy wszystkie raje, wyszydiliśmy wszystkich szarlatanów – białych, czerwonych, czarnych – którzy oferują na sprzedaż cudowne zioła dające jakoby ‘szczęście’ rodzajowi ludzkiemu. My nie wierzymy w programy, schematy, w świętych, w apostołów; nie wierzymy przede wszystkim w szczęście, zbawienie, w ziemię obiecaną”. Ibidem, s. 149.

⁴ Za: *Z czasopism – Junge Freiheit*, Stańczyk 1993, nr 1.

Programowy nihilizm faszystów wyrastał z ich irracjonalizmu i antyintelektualizmu, kultu czynu, pogardy dla rozumu i mędrkowania. *Me ne frego* (Nie dbam o to!), rzucali w twarz mieszkańom hasło wypisywane przez kombatantów krwią na bandażach. Ich niemiecki kolega Goering przyznał: „Przyłączyłem się do partii, bo byłem rewolucjonistą, a nie dla jakiegoś tam ideologicznego zawracania głowy”⁵. „Doktryną moją była doktryna czynu”, oznajmił Mussolini. Wyjaśniał: „Nie powinna być doktryna koszulą Nessosa, która by nas skrępowała na wieki, ponieważ jutro jest tajemnicą...”; ponadto „Tylko wiara przenosi góry, a nie rozum”. Faszystowska ideologia została przezeń stworzona *ex post*, gdy Duce potrzebował jakiejś racjonalizacji, uzasadnienia dla przejęcia i sprawowania władzy. Wtórował mu Goebbels: „Gdyby o mnie chodziło to w ogóle byśmy nie posiadali programu”, ponieważ „nie jest takie ważne, w co się wierzy; ważne jest, że wierzymy”. Faszyzm, puentował Gentile, „jest wrogiem wszelkiej nauki i wszelkiej filozofii, których jedyną istotą jest fantazja”⁶.

Literacką formę nadał duchowi faszyzmu Drieu La Rochelle, który jednemu ze swych bohaterów wkładał w usta słowa: „Stwórzcie natychmiast biuro, aby formować oddziały bojowe. Żadnych manifestów, żadnych programów, żadnej nowej partii. Tylko oddziały bojowe nazywające się oddziały bojowe. Zajmijcie po kolei najpierw jakąś gazetę prawicową a potem lewicową. Dajcie w kość temu i owemu w jego domu. Przede wszystkim odrzućcie rutynę starych partij, manifestów, zebrań, artykułów w gazetach i przemówień. Bariery pomiędzy lewicą i prawicą zostaną na zawsze złamane i strumienie życia wyleją się we wszystkich kierunkach. Czy nie czujesz jak pulsuje ten nurt?”⁷.

2.

Faszyzm był, choćby z tego powodu, wybitnie nietwórczy. Z wielką zręcznością potrafił jednak przywłaszczać sobie idee wypracowane przez innych, bez skrępułów odrzucając z nich wszystko, co mu nie odpowiadało.

Właściwie wszystkie składniki niezbędne do sporządzenia piorunującej mikstury faszyzmu były gotowe już w XIX w. Kiełkowały nowe idee, wyrażające ferment związany z ekspansją nowoczesności, lepiej niekiedy oddające

⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1999, s. 361.

⁶ Ibidem; S. Sierpowski, op. cit., s. 229.

⁷ Za: *Z czasopism – Junge Freiheit*, op. cit.

dynamikę i drapieżność rozpędzającego się kapitalizmu. Dostrzeżmy tu *elan vital* Bergsona – irracjonalistyczną reakcją na pozytywizm⁸. Jeszcze istotniejszą rolę odegrał socjaldarwinizm, rzutujący koncepcje walki o byt i doboru naturalnego na życie społeczne. O ile Herbert Spencer (1820–1903), a nawet Ludwik Gumplowicz (z jego teoriami walki ras i podboju) opowiadali się jeszcze za liberalizmem, to Vilfredo Pareto (1848–1923) stał już wyraźnie na pozycjach elitaryzmu⁹. Korespondowała z tym teoria nadczłowieka, duszącego się w burżuazyjnym społeczeństwie, stojącego ponad moralnością – to nie tylko Fryderyk Nietzsche, to też np. Jack London¹⁰. Nietzschemu obce były rasistowskie skłonności, ale elitaryzm i darwinizm łatwo skojarzony mógł zostać ze szkołą rasowo-antropologiczną: Artura de Gobineau, Houstona Stewarta Chamberlaina, Georgesa Vachera de Lapouge'a¹¹. Wyznawcy rasizmu swe teorie próbowali osadzić na naukowym fundamencie, jednak równie użyteczny dla faszyzmu okazał się heglowski idealizm, z którego zaczerpnięto zdeformowaną ideę „ducha absolutnego” a zwłaszcza koncepcję państwa¹². W jeszcze większym stopniu faszyści byli dłużnikami sorelowskiego syndykalizmu z jego antyparlamentaryzmem, kultem „akcji bezpośredniej”, ideą mobilizującego masy Mitu¹³. Wspomnijmy wreszcie o nauce społecznej Kościoła za pontyfikatu Leona XIII, z której zapożyczone zostały solidarystyczne (korporacyjne) koncepcje rozwiązania problemów społecznych¹⁴. No

⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. III, Warszawa 1981, s. 213.

⁹ V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994, s. 20–26, 49–58.

¹⁰ W powieści *Martin Eden* alter ego bohatera powiada: „[...] jestem zastarzałym przeciwnikiem socjalizmu, podobnie jak zdecydowanie przeciwstawiam się tej waszej bękartkiej demokracji, która w gruncie rzeczy jest po prostu socjalizmem ukrytym pod maską słów [...]. Jestem reakcjonistą, tak bezwzględny reakcjonistą, że stanowisko moje jest niezrozumiałe dla tych, którzy żyją we mgle zakłamanych frazesów [...]”. J. London, *Martin Eden*, Warszawa 1969, s. 348–349.

¹¹ Skądinąd Vacher de Lapouge był... socjaldemokratą! P. Rees, *Biographical Dictionary of the Extreme Right Since 1890*. New York–London 1990, s. 398; Frank Goovaerts, *Georges Vacher de Lapouge. Socialist en racist*, Teksten, kommentaren en studies 1993, no. 72.

¹² R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1975, s. 79. Neoheglistą był sztandarowy filozof faszyzmu włoskiego Giovanni Gentile. P. Rees, op. cit., s. 147. Warto też prześledzić wpływ Hegla na decyzjonizm Schmitta.

¹³ Szczegółowo omawia te afiliacje Zeev Sternhell, *The Birth of Fascist Ideology. From Cultural Rebellion to Political Revolution*, Princeton 1994; zob. też J. Tomasiewicz, *Od anarchizmu do faszyzmu (Zmierzch rewolucyjnego syndykalizmu)* [w:] idem, *Między faszyzmem a anarchizmem – nowe idee dla Nowej Ery*, Pyskowice 2000.

¹⁴ Ks. Antoni Roszkowski pisał w 1934: „[...] Pomiędzy katolicko-społeczną myślą i programem oraz faszyzmem jako doktryną i ustrojem korporacyjnym istnieje wiele punktów stykowych. [...] być może, iż nawet uboczną drogą katolicyzm społeczny wywie-

i oczywiście – *last but not least* – w tym coctailu nie mogło zabraknąć nacjonalizmu, stojącego wówczas u szczytu potęgi, udowadniającego nieograniczony potencjał mobilizacji społecznej¹⁵.

3.

Idee te wisiały w powietrzu. Trzeba je było tylko połączyć. Błyskawicą, która doprowadziła do syntezy stała się Wojna – I wojna światowa – prawdziwy początek nowoczesności¹⁶. Światopogląd faszystowski ukształtował się w okopach wojny¹⁷. Dla większości ludzi wojna była koszmarem, którym chcieli jak najszybciej zapomnieć. Ale liczni byli też tacy, których wojna bezpowrotnie wyrwała z kolein codziennego życia. Ludzie, którzy nie potrafili żyć bez podwyższonego poziomu adrenaliny, których mierzyła uporządkowana mieszczańska codzienność. Ludzie, którzy nie potrafili się odnaleźć w bezdusznym świecie kapitalizmu i tęsknili za wyidealizowanym braterstwem okopu. Prawdopodobnie większość z nich wtopiłaby się w społeczeństwo, gdyby potrafiło zaoferować weteranom zajęcie zgodne z ich aspiracjami¹⁸. Ale bezpośrednim następstwem wojny był kryzys.

23 marca 1919 r. w budynku przy Piazza San Sepolcro w Mediolanie zebrało się pod przewodnictwem Benito Mussoliniego około 100 kombatanów, by stworzyć *Fasci italiani di Combattimento*. Pod względem politycznym przychodzili z trzech stron: z socjalistycznej i syndykalistycznej lewicy, nacjonalistycznej prawicy i kontrkulturowego ruchu futurystów¹⁹. Fasci nie

rał wpływ na koncepcje i konstrukcję faszystowską od samego początku [...]”, za: S. Markiewicz, *Ewolucja społecznej doktryny kościoła*, Warszawa 1983, s. 63.

¹⁵ Wspomnijmy może w tym miejscu tylko o Związku Ludu Rosyjskiego jako rosyjskim protofasyzmie – zob. H. Rogger, *Was There A Russian Fascism? The Union of Russian People*, *Journal of Modern History*, 1964, nr 36; w języku polskim Ch. Ruud, S. Stiepanow, *Strach. Tajna policja carów*, Warszawa 2001, s. 148–174, 350, 374, 406–408.

¹⁶ Charakterystyczne, że próby dokonania takiej syntezy w laboratoryjnych warunkach „La Cocarde” i Cercle Proudhon przed 1914 r. spaliły na panewce. Z. Sternhell, op. cit., s. 86–89; E. Weber, *Faszyzm jako połączenie prawicy i lewicy* [w:] *Faszyzmy europejskie (1922–1945) w oczach współczesnych i historyków*, red. J. Borejsza, Warszawa 1979, s. 327–328. Francuski nacjonalista republikański Barres swój program już w 1898 r. określił jako „narodowy socjalizm”. R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 208.

¹⁷ Dlatego faszyzm klasyczny (choć potrafił zarażać też młodszą generację) miał charakter w zasadzie pokoleniowy.

¹⁸ Zob. T. Białek, *Terroryzm – manipulacja strachem*, Warszawa 2005, s. 127–128

¹⁹ O jego ideowym obliczu najwięcej mówi Manifest Futurystyczny głoszący m.in.:

prezentowały się zrazu imponująco – w listopadowych wyborach blok faszystowsko-futurystyczny poparło 4657 wyborców spośród 270 tys. głosujących. Wiatrem w żagle nowego ruchu okazała się jednak strajkomania (*scioperomania*) – inspirowany przez socjalistów ruch okupacji fabryk. Mussoliniemu udało się zjednoczyć pod swoim sztandarem rozliczne lokalne bojówki antysocjalistyczne o najróżniejszej proveniencji. W grudniu 1921 r. na bazie Fasci powstała *Partito Nazionale Fascista*, która w niecały rok później dokonała zwycięskiego podboju państwa.

W Niemczech, w których sytuacja była pod wieloma względami podobna do sytuacji we Włoszech, równolegle rozwijał się nazizm. Jego glebą był szeroko rozgałęziony i wielce zróżnicowany ruch volkistowski, mający charakter tyleż polityczny co kulturowy. Tomasz Gabiś przedstawia go jako swoisty prawicowy New Age: „Są wśród nich rasiści, socjaldarwiniści, tzw. ariozofowie, zwolennicy naturalnego wychowania, antysemita, poganie, ezoterycy, badacze-amatorzy germańskich mitów i symboli, deszyfratorzy znaków runicznych, wegetarianie, naturyści, teoretycy 'joggingu', przeciwnicy czy to masonerii czy to jezuitów, reformatorzy wszystkich dziedzin życia od budownictwa po obyczaje seksualne, twórcy najbardziej fantastycznych koncepcji w dziedzinie religii, historii, kultury czy polityki”²⁰. Klęska 1918 r. doprowadziła do radykalizacji części z nich – w ten sposób, z inicjatywy okultystycznego Thulegesellschaft, w styczniu 1919 r. narodziła się Deutsche Arbeiterpartei. DAP wegetowała w monachijskich piwiarniach do momentu, gdy 12 września w jej szeregach włączył się Adolf Hitler. Hitler rychło przejął ster nadając partii (od sierpnia 1920 r. NSDAP) dynamikę, dzięki której wchłaniała szybko drobne grupy o pokrewnej ideologii. Nie wystarczyło to wszakże, by w listopadzie 1923 r. powtórzyć puczem sukces Mussoliniego.

„Marsz na Rzym” wywołał falę naśladownictwa w innych krajach. W Wielkiej Brytanii w 1923 r. powstała grupa *British Fascisti*, we Francji Pierre Taittinger założył rok później *Jeunesses Patriotes* a Georges Valois w 1925 *Faisceau*, w Rumunii w 1927 r. Corneliu Zelea Codreanu tworzy osławiony Legion Michała Archanioła. Również w Polsce pojawiły się wówczas efemeryczne grupki takie jak Stronnictwo Faszystów Polskich²¹.

„Chcemy słać wojnę - jedyną higienę świata, militarizm, patriotyzm, gest burzycielski anarchistów, piękne idee, dla których się umiera, i pogardę dla kobiet”. S. Sierpowski, op. cit., s. 23–26; szerzej Ch. Baumgarth, *Futuryzm*, Warszawa 1987, s. 200–206.

²⁰ T. Gabiś, *Konserwatywna Rewolucja*, Fronda 1997, nr 8.

²¹ J. M. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 92–94; O. Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007, s. 13–39.

Była to niejako pierwsza fala faszyzmu. Drugą przyniósł Wielki Kryzys gospodarczy 1929 r. i nowy wzór do naśladowania – hitlerowskie *Machtübernahme* w 1933 r. We Francji w 1931 r. płk François de la Rocque de Severac przekształca stowarzyszenie weteranów *Association Nationale des Combattants* w bojową organizację polityczną znaną jako *Croix de Feu* (potem *Parti Social Français*), pięć lat później komunistyczny dysydent Jacques Doriot tworzy *Parti Populaire Français*. W Wielkiej Brytanii w 1932 r. labourzystowski minister Oswald Mosley zakłada *British Union of Fascists*²². W Hiszpanii w 1933 r. Jose Antonio Primo de Riveira skupia pod swoim przywództwem narodowych syndykalistów w *Falanga Española y Juntas de ofensiva nacional sindicalista*. W Polsce w 1934 r. młodzi narodowcy wyodrębnili się w Obóz Narodowo-Radykalny, w łonie którego totalitarny program głosiła „Falanga” Bolesława Piaseckiego. W Belgii w 1935 r. Leon Degrelle wyłamuje się z Partii Katolickiej tworząc ruch *REX*.

4.

Tych ludzi, przychodzących spod wszelkich możliwych znaków, nie łączyła żadna usystematyzowana ideologia. Oficjalni apologeti systemu chętnie przyznawali, że skoro nie ma dwóch faszystów, którzy zgodziliby się ze sobą co do głównych zasad, nie istnieje żadna doktryna faszystowska²³.

Widać to wyraźnie już wtedy, gdy porównamy choćby dwa klasyczne modele tego zjawiska: włoski faszyzm i niemiecki nazizm. W oczy rzuca nam się przede wszystkim różnica w sferze *práxis*: nazizm był zdecydowanie bardziej konsekwentny w totalizmie i militarystyce. Odnotować jednak trzeba też istotną różnicę ideologiczną – dla faszystów włoskich wartością najwyższą było **Państwo** a dla nazistów **Naród** w sensie etnicznym. Co więcej, nazisci pojmowali naród jako biologiczną *Volksgemeinschaft*, wspólnotę krwi, natomiast we włoskim faszyzmie zasadniczo brak było rasizmu²⁴. Różnice te

²² Warto odnotować tu – znowu! – znaczny kontyngent wychodźców z lewicy (zwłaszcza socjaldemokratycznej), pośród których oprócz *New Party* Mosleya wymienić można francuskich neosocjalistów Marcela Deata i belgijskich planistów Hendrika De Mana. J. Eisler, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987, s. 75–77.

²³ D. M. Smith, *Mussolini*, Warszawa 1994, s. 188.

²⁴ Pozwalało to na uczestnictwo w ruchu faszystowskim Włochom żydowskiego pochodzenia, 230 z nich wzięło udział w Marszu na Rzym, niektórzy z nich – jak Aldo Finzi – dochodzili do wysokich stanowisk. R. Eatwall, *Faszyzm. Historia*, Poznań 1999, s. 133.

skłoniły J. A. Primo de Riveira'ę do wygłoszenia sądu, że „Hitleryzm nie jest faszyzmem. To antyfaszyzm, przeciwieństwo faszyzmu”²⁵.

Inna linia podziału przebiegała w poprzek narodowych ruchów faszystowskich. W każdym z nich możemy wyróżnić frakcję konserwatywną i radykalną, które różnił przede wszystkim stosunek do religii i własności prywatnej, czasem też do mobilizacji mas w ramach państwa totalitarnego. „Prawe” skrzydło ruchu na ogół tworzyli reakcjoniści i konserwatyści przywdziewający modne w tym sezonie faszystowskie uniformy, nie rozumiejący istoty faszyzmu ale pragnący radykalnymi metodami bronić tradycyjnych wartości. To Salazar, Franco, Petain – twórcy autorytarnych dyktatur udających totalitaryzm²⁶. Faszystowska „lewica” składała się z autentycznych rewolucjonistów pokroju Strassera, Valois czy Piaseckiego, których od ortodoksyjnych lewicowców odróżniały głównie narodowe sentymenty. Najczęściej jednak ton ruchowi faszystowskiemu nadawało oportunistyczne „bagnó”, przelewające się między tymi dwoma biegunami.

5.

Cóż wobec tego ich wszystkich spajało w jeden ruch? Wspólnym był pewien „styl faszystowski”: kult witalności, młodości, dynamiki, siły – i związany

„[...] W połowie lat trzydziestych mniej więcej co trzeci Żyd był członkiem PNF, proporcjonalnie więcej niż w przypadku «gojów»”. Ibidem. Dopiero w 1938 r. pod wpływem przymierza z Trzecią Rzeszą pojawiły się we Włoszech urzędowy antysemityzm. D. M. Smith, op. cit., s. 283–285. Dodajmy, że nie była to li tylko włoska specyfika – podobne stanowisko cechowało też np. faszystów rosyjskich a pewnym sensie też polskich narodowych radykałów. S. Jedynak, *Naród – społeczeństwo – państwo. Studia z filozofii społecznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2002, s. 102; J. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszyzmu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej*, Warszawa 1981, s. 224; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991, s. 221–228. Obecność Żydów zaznaczyła się też w brytyjskim faszyzmie. R. Eatwall, op. cit., s. 302.

²⁵ Za: *Z czasopism – Futuro Presente*, Stańczyk 1993, nr 2.

²⁶ Wyjaśnijmy, w jakim znaczeniu używać będziemy tych pojęć: wspólną cechą autorytaryzmu i totalitaryzmu jest ich antydemokratyczny charakter – rządy jednostki lub grupy niezależne od społeczeństwa i nieponoszące przed nim odpowiedzialności. Oba reżimy posiłkują się terrorem ale w autorytaryzmie ma on charakter selektywny (tj. w zasadzie uderza tylko w przeciwników politycznych) podczas gdy w totalitaryzmie masowy – każdy może w każdej chwili być ofiarą. W typowym autorytaryzmie nie występują też dwie inne cechy ustroju totalitarnego: totalna indoktrynacja społeczeństwa i totalna instytucjonalizacja życia społecznego. Autorytaryzm nie odwołuje się do mas, nieraz jednak zapewnia społeczeństwu pewien zakres autonomii.

z tym prymat estetyki nad etyką²⁷. Zaryzykować można twierdzenie, że faszyci w podobny sposób postrzegali otaczającą ich rzeczywistość. Francuski faszysta Maurice Bardeche w książce z 1961 r., pt.: „Czym jest faszyzm?” pisał: „Faszyzm to nie doktryna, lecz prastara wola zawarta w naszej krwi, naszej duszy”²⁸. Dysponował faszyzm – przynajmniej w swym rdzeniu – spójnym światopoglądem. Spróbujmy go tu zrekonstruować²⁹.

Światopogląd faszystowski nacechowany był pesymizmem. Faszyci postrzegali świat, życie jako niekończącą się walkę wszystkich ze wszystkimi (Hitler: „Walka jest ojcem wszechrzeczy”). Wynikała z tego heroiczna koncepcja człowieczeństwa, na ogół interpretowana jako antyhumanitaryzm faszyzmu³⁰. Miarą wartości człowieka jest jego siła – stąd kult siły, wyrażający się praktycznie w zamiłowaniu do przemocy. Siła jest rozłożona nierówno, walka wyłania zwycięzców i przegranych, dlatego faszyci zaprzeczali równości ludzi, społeczeństwo chcieli oprzeć na zasadzie hierarchii³¹. Zwieńczeniem hierarchicznej – totalitarnej – organizacji miał być Wódz: jednostka genialna, wyrażająca misję historyczną, obdarzona władzą absolutną (*Führerprinzip*). Naturalną podstawą Państwa był Naród (*Volksgemeinschaft*) – podmiot historii. Naród postrzegany był na ogół w sposób biologiczny, rasistowski: jako wspólnota krwi. Ten organicystyczny nacjonalizm pociągał za sobą solidaryzm społeczny, wyrażający się w prymacie państwa zarówno nad pracą jak kapitałem; państwo brało czynny udział w gospodarce. Celem tego rozumianego na darwinowską modłę narodu była Wielkość, faszyzm miał więc

²⁷ Ów faszystowski amoralizm celnie, jak się wydaje, oddał Philip K. Dick opisując faszystów jako „pełnych wiary cyników”, którzy „w nic nie wierząc zarazem ślepo wierzą”. P. K. Dick, *Człowiek z Wysokiego Zamku*, Warszawa 1991, s. 27. Analizę „stylu faszystowskiego” podejmowali J. Frejlik (*Faszyści, naziści, samuraje*) i M. Szczepanowski (*O stylu faszystowskim*) we *Frondzie* 1999, nr 17–18. Zob. też szkic Ewy Bieńkowskiej o archetypicznym faszycie Robercie Brasillachu – *Zbrodnia słów*, *Zeszyty Literackie* 1993, nr 42.

²⁸ Za: J. Gerhard, *Zoolityka*, Warszawa 1965, s. 202.

²⁹ To oczywiście pewien model idealny, który nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w żadnym rzeczywistym ruchu.

³⁰ Mussolini pisał: „Jedynie wojna wznosi do maksimum napięcia wszystkie siły ludzkie i znaczy znamię szlachetności narody, które mają odwagę stawić jej czoła”. R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1999, s. 362–363. W tym kontekście tylko zrozumiałe staje się stanowisko Pierre’a Drieu La Rochelle, który wybrał faszyzm jako „humanistyczną” – w odróżnieniu od marksistowskiej – odmianę socjalizmu. J. Eisler, op. cit., s. 221.

³¹ Hitler: „Postęp i kultura nie są produktem większości lecz wyłącznie geniuszu i energii osobowości”. Za: R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1999, s. 373. Mussolini: „Faszyzm przeczy, że liczba przez to tylko, że jest liczbą, mogła kierować społeczeństwami ludzkimi”. B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, Poznań–Łódź 1992, s. 37.

charakter z gruntu imperialistyczny, dążył do ekspansji terytorialnej (*Lebensraum*). Naród musiał wreszcie mieć Wroga, by móc toczyć swą walkę; Wrogowi nadawano wymiar nieomal metafizyczny.

Taki światopogląd musiał implikować pewien praktyczny program³². Najbardziej oryginalnym wkładem faszyzmu w myśl polityczną wydaje się być koncept państwa totalitarnego (*lo stato totale*), stworzony w 1925 r. przez Mussoliniego³³. Wedle jego definicji oznaczało to „Wszystko w ramach państwa, nic poza państwem, nic przeciw państwu”. Państwo zorganizowane było wertykalnie: Wódz zawsze ma rację (*Duce ha sempre ragione*) a prawem obywatela jest wierzyć, słuchać i walczyć (*credere, obedire, combattere*). W odróżnieniu jednak od tradycyjnych reżimów autorytarnych państwo faszystowskie opierało się na mobilizacji mas poprzez monopartię i będące jej „pasami transmisyjnymi” organizacje. Odnotujmy jeszcze jedną różnicę między faszyzmem i reakcją: faszyzm dbał o swą demokratyczną legitymizację poprzez plebiscyty.

Ekonomia miała być podporządkowana polityce. Tu faszyzmy miotały się między quasi-socjalistycznym etatyzmem a klasycznym liberalizmem – wystarczy porównać włoskie programy faszystowskie z 1919 i 1921 r. Ten pierwszy głosił: „My chcemy wywłaszczenia ziemian, właścicieli kopalń i transportu!” tudzież domagał się udziału robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami³⁴, drugi zapowiadał restytucję prywatnego przemysłu, zniesienie państwowego monopolu poczty i telegrafu³⁵. Ostatecznie jednak punkt ciężkości programów gospodarczych faszyzmu oparł się na korporacyjnej „trzeciej drodze” między kapitalizmem i socjalizmem – taka konstrukcja logicznie wynikała z pryncypium solidaryzmu narodowego³⁶. Trzecia

³² R. Eatwall zdefiniował go jako „holistyczno-nacjonalistyczną radykalną Trzecią Drogę”. R. Eatwall, op. cit., s. 52. W tej formule zawierają się zarówno wartości światopoglądowe (nieoliberalny – kolektywistyczny czy wręcz totalistyczny – nacjonalizm) jak ideał społeczno-gospodarczy: radykalną (a więc odmienną od centrowej) negację komunizmu i kapitalizmu.

³³ Należałoby tu jednak zbadać, czy faszystowska idea państwa inspirowana była przez teorię i praktykę bolszewickiej Rosji (jak uważa np. Paul Johnson pisząc, że „Totalitaryzm lewicy dawał pożywkę dla totalitaryzmu prawicy”. P. Johnson, *Historia polityczna świata od lat dwudziestych do osiemdziesiątych*, t. I, Warszawa 1989, s. 243) czy też rozwijała się w stosunku do komunizmu równoległe i niezależnie.

³⁴ S. Sierpowski, op. cit., s. 147. Zagraniczni dyplomaci oceniali, że „Związki Kombatantów radykalizowały się coraz bardziej, a ich uchwały polityczne i społeczne częstokroć niewiele różniły się od socjalistycznych”. Ibidem, s. 180.

³⁵ Mussolini domagał się swobody dla inicjatywy prywatnej twierdząc, że „Każdy rząd państwowy jest klęską ekonomiczną”. Za: S. Sierpowski, op. cit., s. 233.

³⁶ Podkreślić tu jednak trzeba znamiennej różnicę między korporacjonizmem faszystowskim i korporacjonizmem propagowanym przez Kościół katolicki: w pierwszym kor-

Droga najściślej korespondowała też z zasadą nadrzędności państwa, które – wbrew cechującym niekiedy faszyzm ruralnym utopiom³⁷ – było podstawowym instrumentem industrializacji kraju. Jak napisał Grunberger, narastający centralizm i etatyzm „sprowadziły przemysł na pozycję całkowitej zależności od państwa”³⁸.

Najbardziej wymyka się naszym klasyfikacjom program faszyzmu na niwie kultury (w jej socjologicznym ujęciu). Jeśli za probierz uznamy stosunek do religii zaobserwujemy pełne spektrum postaw: od bezwarunkowego uznawania prymatu religii przez rumuńską Żelazną Gwardię i polską Falangę, przez oportunizm Mussoliniego, oscylującego między jadowitym antyklerykalizmem i hipokrytycznym respektem, po jawną wrogość nazizmu. Próbując wszakże generalizować dostrzeżemy ambiwalentne podejście do zastanego modelu kultury narodowej. Z jednej strony tradycja stanowiła dla faszystów zasadnicze źródło legitymizacji, z drugiej jednak traktowana była selektywnie: wyluskiwano z niej tylko wątki odpowiadające faszyzmowi, deformowano je tak, by były zgodne z doktryną, preparowano wręcz pseudohistoryczne tradycje. Faktycznie „tradycja narodowa” była przez faszyzm konstruowana na nowo. Przeszłość, do której faszyzm się odwołuje, jest kompletnie zmiestyfikowana, wymyślona na wzór i podobieństwo swoje. Nie ma też faszyzm żadnych oporów przed korzystaniem z nowoczesnych zdobyczy techniki dla realizowania swojego wariantu „inżynierii społecznej”. Efektem zaś końcowym mają być narodziny „Nowego Człowieka”.

6.

Tym tropem możemy się zbliżyć do istoty faszyzmu. Faszyzm rodzi się z reakcyjnego odruchu protestu przeciw nowoczesności, przeciw deprecjonowaniu narodu, przeciw erozji tradycyjnej gospodarki, struktur społecznych, obyczajowości. W praktyce jednak sam przeprowadza, własnymi metodami, modernizację państwa. Mechanizm wygląda następująco: konkurencja ze strony przodujących narodów wymusza modernizację wedle zapoży-

poracje miały być organizacjami państwowymi, w drugim – społecznymi. S. Markiewicz, *Chrześcijaństwo a związki zawodowe*, Warszawa 1985, s. 133–134.

³⁷ D. M. Smith, op. cit., s. 162–163.

³⁸ R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987, t. 1, s. 257, zob. też 259–261. Grunberger zauważa też, że reżim nazistowski „realizował w istocie Mittelstandideologie [ideologię obrony interesów stanu średniego – J.T.] tylko o tyle, o ile nie kłóciła się ona z potrzebami militarne uprzemysłowienia”. Ibidem, s. 247.

czonych z zewnątrz wzorów, co wywołuje odruch reakcyjny – oporu wobec tej „importowanej modernizacji”. Okazuje się jednak, że nie można pogodzić anachronizmu i ekspansji czy bodaj przetrwania. Nieubłagane wymogi międzynarodowej konkurencji sprawiają, że dotychczasowi reakcyoniści – chcąc dorównać zagranicznym rywalom – muszą wdrożyć alternatywny wariant modernizacji, starający się zachować rodzime wartości lub przynajmniej stwarzający takie pozory.

Charakterystyczne, że autentyczny (tj. najbliższy naszkicowanemu tu modelowi) faszyzm największe sukcesy odnosił w średniorozwiniętych krajach Europy, pragnących doścignąć liderów. Faszyzm miał być drogą wiodącą do nowoczesności na skróty. Celem było usunięcie ostatnich barier uniemożliwiających ekspansję tejsze poprzez totalną unifikację społeczeństwa. Faszyzm niejako uprzętał rupiecie po przeszłości porządkując tym samym plac budowy kapitalistycznego społeczeństwa masowego.

Przyzwyczajeni do traktowania faszyzmu jako przejawu „reakcji” możemy poczuć się zdziwieni. Faktem jest, że faszyzm cechowała ambiwalencja: z jednej strony nostalgia za wyidealizowaną (na ogół mocno odległą) przeszłością, z drugiej zachłyśnięcie się nowoczesnością. Fascynację nowoczesną techniką dostrzegamy zarówno u Mussoliniego, pasjonującego się samochodami i samolotami³⁹, jak i u Hitlera, który przyznawał się „[...] Ja mam bzika na punkcie techniki” (9 II 1942)⁴⁰. Wódz Trzeciej Rzeszy nie tylko przewidywał: „Przed nami jeszcze niesamowity rozwój techniki” (13 VI 1943)⁴¹, ale też akceptował jego konsekwencje w postaci standaryzacji: „Pragnienie zapewnienia milionom wyższego poziomu życia zmusza nas do standaryzacji, jak też do posługiwania się znormalizowanymi częściami budowlanymi [...]” (19 X 1941)⁴². Dlatego m.in. postulował zastąpienie czcionki gotyckiej przez łańską (2 XI 1941)⁴³, lokalnych dialektów przez język literacki (21 VIII 1942)⁴⁴, religii w szkołach przez naukę maszynopisania (19 X 1941)⁴⁵. Także np. plan budowy nowej stolicy nad jeziorem Müritz w Meklemburgii świadczy o braku pietyzmu w stosunku do tradycji (25 VI 1943)⁴⁶.

³⁹ D. M. Smith, op. cit., s. 152–153.

⁴⁰ A. Hitler, *Rozmowy przy stole 1941–1944*, Warszawa 1996, s. 282.

⁴¹ Ibidem, s. 408.

⁴² Ibidem, s. 93. Zob. G. Ritzer, *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1997, passim.

⁴³ A. Hitler, op. cit., s. 123

⁴⁴ Ibidem, s. 368.

⁴⁵ Ibidem, s. 93.

⁴⁶ Ibidem, s. 413.

Franciszek Ryszka już w 1961 r. zwracał uwagę na specyfikę faszystowskiego ludobójstwa: „[...] Gigantyczna machina zniszczenia [...] miała wszystkie cechy bezdusznego zautomatyzowanego mechanizmu. Poszczególne elementy tej maszyny, kółeczka, tryby, pasy transmisyjne i miażdżące walce – to przecież ludzie sprzęgnięci z techniką komór gazowych i pieców, ludzie, których zawodem stało się masowe zabijanie. Byli oni na ogół zupełnie inni od wyobrażeń o okrutnym, sadystycznym mordercy. [...] Najlepsi specjaliści od masowych mordów [...] to nie byli wcale brutalni i zdegenerowani okrutnicy [...] ale właśnie ludzie pokroju Rudolfa Hoessa. [...] Hoess napisał pamiętnik [...]. W tym jedynym swego rodzaju dokumencie niezmiernie typowy dla pewnej mentalności jest passus, kiedy autor pisze o uczuciu ulgi i zadowolenia z siebie po udoskonaleniu sposobu zabijania cyklonem B w oświęcimskich komorach gazowych. Wydajność za wszelką cenę jak w kapitalistycznym przedsiębiorstwie – oto była dewiza Hoessa i jemu podobnych. [...] Tu zasadą była śmierć zadawana «czysto» i tanio, metodą uporządkowaną, na podobieństwo kapitalistycznej organizacji pracy, szybko i wydajnie, a zarazem beznamiętnie [...]. W tym zawiera się cała groza ludobójstwa uprawianego przez hitlerowców [...]: bezdusność, bezosobowość, zmechanizowanie, doprowadzona do perfekcji organizacja [...]”⁴⁷. Wypada się zgodzić. Bestialstwo towarzyszyło ludzkości od zawsze, czymś nowym była jego naukowo-przemysłowa organizacja.

Prawdę, że faszyzm był modernizmem przebrany w historyczny kostium⁴⁸ wyraźnie widać w sferze gospodarki. Ryszka podnosił rolę NSDAP w unifikacji systemu finansowego Niemiec⁴⁹. Grunberger zauważył, że „Ostatecznie [...] aryżacja przyniosła korzyści przede wszystkim wielkiemu biznesowi i przyspieszyła «racjonalizację» gospodarki. [...] W sumie, zamiast dziesiątków tysięcy, tylko tysiące przedstawicieli Mittelstandu skorzystały bezpośrednio na wykluczeniu Żydów z gospodarki; natomiast, jak stwierdziła w 1935 roku «Frankfurtet Zeitung»: «Korzyści z aryżacji przypadły głównie kilku wielkim koncernom przemysłowym», takim jak zakłady Mannesmanna, Flicka, Otto Wolffa i Reichswerke Hermann Goering”⁵⁰. Według Zamoyskiego tworzone we Francji w okresie okupacji „komitety przemysłowe

⁴⁷ F. Ryszka, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 372–373.

⁴⁸ Dla odmiany komunizm niejednokrotnie okazywał się być archaizmem w szacie postępu. Zob. np. A. Wolan, *Bolszewicka polityka narodowościowa*, Dziś 1992, nr 9.

⁴⁹ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 295–296.

⁵⁰ R. Grunberger, op. cit., s. 254–255.

we” (CO) „tworzyły strukturę kapitalistycznej wersji gospodarki sterowanej, kierującej się doktryną «dyryżyzmu gospodarczego». W zmienionej postaci, lecz zachowując w dużej mierze swój skład ludzki, tradycje i doktrynę, przetrwały one do dziś i stanowią główne elementy współczesnej organizacji i administracji gospodarki francuskiej”⁵¹.

Przykładów możemy przytaczać wiele – w zakresie stosunków między państwowymi, ochrony środowiska, obyczajowości... Przywołajmy w tym miejscu może jeszcze tylko jeden, ze zgoła niepolitycznej dziedziny. O książce Roberta N. Proctora „Nazizm, zdrowie, rak, medycyna” recenzent napisał: „[...] Autor, profesor historii nauki w Pennsylvania State University w USA, pisze, że w Trzeciej Rzeszy wprowadzono reformy zdrowotne, które obecnie uznajemy za wysoce pożądane i korzystne. Że ówczesni lekarze odkryli związek pomiędzy paleniem tytoniu a zachorowaniami na nowotwory płuc. Że w hitlerowskich Niemczech wprowadzano rewolucyjne i skuteczne standardy zdrowotne i żywnościowe. Że propagowano zdrowy, «naturalny» styl życia. Że prowadzono arcyrozważne i dalekowzroczne działania profilaktyczne”⁵².

Hubert Orłowski próbował podsumować dyskusję o elemencie modernizacyjnym w nazizmie. Napisał m.in.: „Zapoczątkowana zburzeniem terytorialnej struktury społeczna mobilność przestrzenna, rozbitcie konwencji stanowych i (wojenne) zmiany w algorytmizacji karier polityczno-gospodarczych oraz w samym sposobie wyłaniania kadr (decyzyjnych, refleksyjnych), zwiększony udział profesjonalistów w podejmowaniu decyzji, czyli zrozumienie dla potęgi logistyki zarządzania i biurokratyzacji, technokratyzm *a la* Todt i Speer, przyśpieszenie efektywności i racjonalności produkcji masowej, zmiany w infrastrukturze gospodarczej i masowym transporcie (choćby system autostrad i kanałów), przyspieszenie przejścia od struktur «organicznym» (wspólnota wiejska, rodzina) do struktur funkcjonalnych (organizacje, instytucje), industrializacja kultury masowej: te oraz dalsze pokrewne procesy są – o ironio! – spadkiem również po nazizmie i Trzeciej Rzeszy”⁵³.

⁵¹ J. E. Zamojski, *Francja na rozdrożu 1943–1944. Walka o kształt ustrojowy przyszłej Francji*, Warszawa 1992, s. 16.

⁵² G. Deschner, *Reinhard Heydrich – namiestnik władzy totalitarnej*, Warszawa 2000, strona nienumerowana.

⁵³ *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, red. H. Orłowski, Poznań 2000, s. 51.

Powiedzmy przy tej okazji dobitnie: fakt, że faszyzm oznaczał modernizację nie oznacza bynajmniej, że był mniej zbrodniczy. Taki błąd mogliby popełnić ludzie uznający postęp i modernizację za jednoznacznie pozytywne. Tymczasem „postęp” może mieć także brzydkie oblicze.

7.

Z faktu, że faszyzm był nowoczesny nie wynika wszakże, że nowoczesność jest faszystowska. Totalne ujednoczenie kultury wprowadza też *de facto* popkultura, ta półoficjalna nadbudowa społeczeństwa masowego. Nie można jednak na tej podstawie wnosić, że kultura masowa ma charakter faszystowski. To byłoby oczywiste nadużycie – unifikatorzy typu McDonalda niktogo wszak nie zabijają.

Oprócz celu istotne są też środki. Zauważmy więc, że wszystkie ruchy faszystowskie zamierzały dokonać totalnej homogenizacji kulturowej poprzez centralizację polityczną. Faszyzm odróżnia się tu dążeniem do maksymalnej uniformizacji (*Gleichschaltung*) norm i zachowań m.in. poprzez militaryzację. Grott przedstawiając program Falangi stwierdza, że dążyła ona do „kulturowej unifikacji różnych warstw i grup społecznych”⁵⁴. Zadruga, doprowadzając totalitarny program do skrajności, mówiła wprost o „narodzie termitów”.

Pozwala to odróżnić faszystów od ugrupowań konserwatywnych czy reakcyjnych, opowiadających się – jak Action Française – za decentralizacją, autonomią prowincji i poszanowaniem ich tożsamości. Można więc przyjąć, że – w dużym uproszczeniu – do zaistnienia faszyzmu niezbędne jest łączne występowanie dwóch elementów: pewnej wizji programowej oraz aparatu realizowania tejże. Sama idea „homogenicznych wspólnot kulturowych” nie jest faszyzmem, a tylko retrospektywną utopią, obecną w kierunkach nawet najdalszych od faszyzmu (jak bioregionalizm, agraryzm czy Proudhonowski anarchizm). O faszyzmie można mówić dopiero wtedy, gdyby ten cel wdrażany był przez totalitarne państwo.

Czy wobec tego dysponujemy już kompletną teorią faszyzmu? Niestety nie. Wątpliwości nas nie opuszczają, gdyż komunizm także był próbą „doścignięcia i prześcignięcia” kapitalistycznego Zachodu przez średniorozwiniętą Rosję. Zbieżność faszyzmu z komunizmem widać również w dążeniu do uni-

⁵⁴ B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 248.

fikacji społeczeństwa (socjalizacja gospodarki w zamyśle komunistów także miała pociągnąć za sobą ujednoczenie kultury). Faszyci w końcu nie mieli też monopolu na stosowanie przemocy: równoległe do Freikorpsów działała Czerwona Gwardia, faszystowscy *squadristi* ścierają się z komunistycznymi *arditi di popolo*⁵⁵. Nie mniejsze, dodajmy, są analogie ze współczesnym fundamentalizmem islamskim, który bynajmniej nie jest – poza skrajnymi odpryskami typu afgańskich talibów – wojującym wstecznictwem lecz raczej alternatywnym projektem modernizacyjnym⁵⁶.

Możemy więc zaryzykować twierdzenie, że nie da się więc znaleźć cech, które byłyby charakterystyczne wyłącznie dla faszyzmu. Nawet ewidentna zbrodniczość faszyzmu jest porównywalna ze zbrodniami innych totalitaryzmów⁵⁷. O faszyzmie jako wyjątkowym fenomenie możemy więc mówić tylko w tym sensie, że był swoistą syntezą właściwości cechujących także inne zjawiska.

8.

Ujęcie faszyzmu w szerszym kontekście totalitarnych ruchów modernizacyjnych pozwala na odmitologizowanie ustroju faszystowskiego. Niejednokrotnie przedstawiany jest on jako monolit poruszany wolą jednostki. Tymczasem to tylko model idealny totalitaryzmu. W rzeczywistości nawet autokrata, który wyeliminował wszelką opozycję musiał się liczyć ze swego rodzaju „oporem materii”: z ludźmi, którzy jego politykę mieli realizować, z ich zdolnościami, poglądami, charakterami, emocjami, indywidualnymi i zbiorowymi interesami. „Rozmowy przy stole” są pełne utyskiwań Hitlera, że nie może

⁵⁵ Reuth podkreśla, że w Niemczech na początku lat 30.: „przemoc stała się jawnie specjalnością KPD” a komunistyczny *Röter Frontkämpferbund* był: „znacznie liczniejszy i lepiej zorganizowany” niż SA. R. G. Reuth, *Goebbels*. Warszawa 1996, s. 109, 145. Ba, od przemocy nie stronili też przedstawiciele ugrupowań umiarkowanych, np. socjaldemokracji – swoje formacje zbrojne posiadała zarówno SPD jak PPS.

⁵⁶ Tezę o nierozłączności fundamentalizmu i modernizacji stawia Karen Armstrong: K. Armstrong, *W imię Boga*, Warszawa 2005. O przypadku egipskim zob. J. Tomasiewicz, *Al-Islam huwa al-hall? Egipskie Bractwo Muzułmańskie – zagrożenie czy szansa demokracji?* [w:] *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*, red. A. Kapiszewski, Kraków 2008.

⁵⁷ Najdobitniejszy wyraz znalazło to w pracy Stephen Courtois (i in.), *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 2001.

robić wszystkiego, co chce. Faktycznie polityka państwa totalitarnego jest więc wypadkową różnych interesów grupowych⁵⁸.

Tak postrzegając faszyzm można pokusić się o próbę odpowiedzi na ahistoryczne być może pytanie o losy tego zjawiska w przypadku, gdyby II wojnę wygrały państwa Osi. I tu skłonny byłbym się zgodzić z Piskozubem, który uważa, że „Gdyby to nie Stalin wygrał II wojnę światową, tylko «Oś» faszystowska [...] – z pewnością druga połowa XX wieku przyniosłaby taką samą erozję i w końcu rozkład władzy faszystowskiej w Europie, jak to się stało z władzą komunistyczną”⁵⁹. Innymi słowy – by odwołać się do literackich wizji *political fiction* – przyszłość faszyzmu przypominałaby raczej „Fatherland” Roberta Harrisa niż „Człowieka z Wysokiego Zamku” Philipa K. Dicka. ♦

Seeking the essence of fascism

Fascism has never created homogeneous doctrine or ideology. We have to speak about fascisms in plural. Fascisms from the very beginning were distinguished by great diversity. As nationalistic ideologies they should naturally reveal in national variants, which were additionally overlapped by internal diversity – within every nation we can find several competing mutations. As a result, trying to define fascism we would always find ourselves between Scylla of excessive narrowing of idea (in extreme terms – only to the Italian fascism) and Charybdis of excessive extension to everything, that is showing whatsoever similarity with original.

In the article „Seeking the essence of fascism” author shows the origins of fascism, looking for common elements in fascisms and characterizes the nature of fascist worldview. Finally author states that we cannot find attributes, characteristic only for fascism. Even the obvious criminality of fascism can be compared with the crimes of totalitarian regimes. Author notes, that about fascism as a unique phenomenon we can speak only in the sense of specific fusion of peculiarities characteristic to other phenomenon.

⁵⁸ Podskórnej grze rozmaitych lobbies odpowiada „zinstytucjonalizowany chaos” państwa faszystowskiego. Zob. A. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego...*, s. 314, 373.

⁵⁹ A. Piskozub, *Faszyzm jako ideologia kontestacji*, Arcana 2000, nr 34.